GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 41. — W Piątek dnia 17. Lutego 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 13. Lutego.

N. Pan raczył Tajnemu Ministrowi Stanu Rother oprócz jego zwyczajnych obowiązków służby oraz główny dozór nad instytutem banku najłaskawiéj polecić. Oraz raczył J. K. Mość dotychczasowego Tajnego Nadradzcę Regencyjnego Lamprecht mianować Prezesem Głównego Dyrektoryum banku.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Lutego.

Zdaje się, że pomiędzy P. Dupin a Ministeryum wielkie panuje nieporozumienie; przynajmniéj P. Fonfrède nie przestaje w dzienniku ministeryalnym la Paix miotać przeciw niemu pocisków. W najświeższym numerze tego pisma czytamy pomiędzy innemi co następuje: Wczoraj rozgłaszano w giełdzie zatrważające bardzo wieści o Strasburgu. Wieczorny dziennik ministeryalny oświadczył, że wieści te są fałszywe; pomimo tego nie wahano się bynajmniéj wierzyć, że są prawdziwe, co bardzo szkodliwy wpływ na papiery publiczne wywarło. Rzecz ta łatwą jest do wyjaśnienia. Skoro w społeczności 1980 wieku Prezes Izby deputowanych (P. Dupin) depce nogami wszelkie zasady porządku towarzyskiego, skoro pochwala, iż obywatelów pozbawiają niezbędnie potrzebnych rękojmi przeciw anarchii wojskowéj, łatwo pojąć można, że publiczność przygotowaną jest do wiary w każdą wieść o wznowieniu występku, któremu bezkarność na zawsze chcą zapewnić. Jeżeli Izba prawodawcza zajmie się zasadami P. Dupin, natenczas rozsiewać będzie zewsząd nieład i anarchią, a rząd, który jéj polecono wspierać, wstrząśnie w samych węgłach. Pan Dupin jest zaiste nader osobliwą istotą, a rozbiór wyskoków jego gieniuszu nastręcza człowiekowi myślącemu uwagi godną materyą. Ledwie pojąć można, ile talentu, nauki i loiki używa, aby błędowi pozór prawdy nadadź. A gdy mu téż przypadkiem w labiryncie, w którym się rozum jego przy popieraniu antysocyalnego marzenia błąka, prawda w rzeczywistéj postaci swojéj nagle się pokazała i przejmującym wskroś głosem rzekła: „Oto jestem, Dupinie! poznaj mię przecie! nie depc mię nogami!" natenczas jego oburzenie nie miałoby miary; miotałby na nię szyderstwa i dwuznaczności; znieważyłby ją, a biada zuchwalcowi, któryby śmiał stanąć w jéj obronie! Stałby on się niewątpliwie igrzyskiem jego zwrotów i epigrammatów; potok dowcipów i ucinków spadłby na niego.

Z grzeczności używam tu wyrazu ucinków. Zresztą upraszam czytelników dziennika la Paix o cierpliwość; nie jest bynajmniéj myślą moją walczyć z P. Dupin na broń podobną. Uważam go z strony poważnéj. Pan Dupin od lat wielu wywiera zbyt szkodliwy wpływ parlamentyczny, jest zbyt na zawadzie w przywróceniu zdrowych zasad konstytucyjnego tronu, abym w tak ważnym przedmiocie miał się do żartów uciekać. Sam tylko P. Dupin posiada przywilej na niewczesne w każdéj porze żarty."

W Monitorze czytamy: „Niektóre dzienniki doniosły, że główna Rada banku podarowała Królowi, dla muzeum historycznego w Wersalu, posąg Cesarza Napoleona. Rzecz ta jest prawdziwą, ale dzienniki przydały jeszcze, że posąg ten w przeciągu wielu lat zakopany był w ogrodzie banku. Co się sprzeciwia prawdzie, albowiem posąg ten nie był nigdy zakopany, lecz stał w części gmachu bankowego, do któréj publiczność przystępu nie miała."

Z dnia 5. Lutego.

Marszałek Clauzel przybył wczoraj do Paryża; po przybyciu swojem udał się natychmiast do Prezesa Rady a potem do Ministra Wojny. Później miał długą konferencyą z Xięciem Orleans, a potem udał się powtórnie do Generała Bernard. Dziś miał Marszałek audyencyą u Xięcia Nemours.

Z dnia 6. Lutego.

Messager powiada, że grypa nie jest jedyną przyczyną, dla któréj Hr. Molé od dni 10 na posiedzeniach Izby nie bywa. Słychać albowiem, że Prezes Rady z kollegami swymi się poróżnił. Nie pochwala bowiem projektów do prawa względem rozłączenia processów w zbrodniach wspólnie przez wojskowych i cywilnych popełnionych, a tak niesnaski z Panem Guizot powiększyły się jeszcze. Jeżeli projekta wspomnione zostaną przyjęte, być może że Pan Molé się cofnie.

W Konstytucyoniście czytamy: „Odbieramy w téj chwili pismo z Oranu z d. 23. Stycznia, w którém mowa o traktacie pokoju z Abdel Kaderem, a to pod następującemi warunkami: Tremezen ma być ustąpiony Emirowi, a prócz tego ma jeszcze otrzymać port nad wybrzeżem dla rozsełania płodów krajowych. Od długiego czasu doznawają nieprzyjazne pokolenia w związkach handlowych wielorakich przeszkód, przeto w głębi kraju mnóstwo wełny nagromadzono. Kraj między morzem i górami Bgusiri, Jnatal i Guemno leżący zostałby własnością Francyi, Emir zaś przyjmie na siebie obowiązek zapobieżenia wszelkim niespokojnościom w okolicach tych wydarzyć się mogącym. Przyjaźne pokolenia Arabów zostaną pod dowództwem Mustafy. Takito projekt do układu, o którym obecnie powszechnie mówią, a Żydzi, zazwyczaj dobrze o wszystkiém zawiadomieni, kontenci z téj ugody, kiedy im znaczne korzyści handlowe zabezpiecza."

Messager i Journal du Commerce otrzymali wrzkomo z Wiednia wiadomość, iż uczyniono zamach na życie Sułtana. Zabojca, z liczby dawniejszych Janiczarów, przypadkiem tylko zamiaru swego chybił. W chwili albowiem, gdy Sułtan z pałacu wyjeżdżał, strzelono do niego z wiatrówki i tylko skok niespodziany konia Sułtana, uratował go od śmiertelnego ciosu. Zabójcę i 9 osób, które za wspólników jego poczytywano, po krótkiém badaniu w wory powszywano i do morza wrzucono. (Zdaje się, że wiadomość ta bardzo jeszcze potwierdzenia wymaga, kiedy prostą drogą żadnych o wypadku tym nie odebrano doniesień.)

Z dnia 7. Lutego.

Wczoraj po południu dał Król Jmci Marszałkowi Clauzel posłuchanie, trwające przeszło godzinę, poczém Marszałek do Xiążąt Orleans i Nemours się udał.

Wczoraj w rozmaitych biórach ministeryalnych obiegała pogloska, że Poseł nasz w Petersburgu Rządowi doniosł, iż z danego sobie urlopu do podróży do Paryża, dopiero za miesiąc korzystać może. Równocześnie miał się wymówić z przyjęcia ofiarowanego mu Ministerstwa.

Lubo rzeczą udowodnioną, że w Strasburgu nowe rozruchy się nie wydarzyły, uznał jednak Rząd stósowną, następującą depeszę telegraficzną z miasta tego do powszechnéj podać wiadomości: „Strasburg, dnia 5. Lutego o $10\frac{1}{2}$ godz. Niektóre gazety twierdzą, że tu nowe były zaburzenia. Jestto kłamstwem. Po wypadkach dnia 30. Października spokojność w mieście naszém ani na chwilę przerwy nie doznała. Nigdy nie cieszyliśmy się tak zupełnym spokojem, jak obecnie. Nie istnieje ani najmniejszy ślad nierządu."

Paix wyraża: „Wymiana nót między Londynem i Paryżem nabrała od dni kilku zadziwiającéj istotnie żywości. Przypisują to sprawom hiszpańskim, które ostatniemi czasy uwagę obydwóch rządów na siebie zwróciły."

W Phare Bajońskim czytamy: „Słychać, że wyprawa, do któréj się Karoliści gotują, aby wyprzedzić uderzenie wojsk Królowéj, z 7 batalionów kastylijskich się składa, i że nią dowodzi Urbistondo, faworyt Infanta Don Sebastianiego. Niektóre osoby twierdzą, że dywizya ta obecnie zapewne już wyruszyła, że

wszelako przeznaczenie jéj głęboką tajemnicą. — Stósownie do wiadomości z Bilbao z d. 30. z. m., Generał Espartero doniósł rządowi madryckiemu, iż żadnych działań przedsiębrać nie może, zanimby nie miał zabezpieczonych zapasów żywności, przynajmniéj na dwa tygodnie. Minister skarbu odebrawszy to doniesienie miał niezwłócznie stósownych użyć środków, aby życzeniom Espartery zadosyć uczynić, ażeby mu tylko żadnego nie zostawić pozoru usprawiedliwienia się, gdyby nawet i w tym razie z wykonaniem przepisanych mu planów miał się ociągać.

W giełdzie dzisiejszéj papiery hiszpańskie dosyć były poszukiwane. Powiadano, że Espartero na czele 20,000 wojska z Bilbao naprzeciw Karolistom wyruszył.

Z dnia 8. Lutego.

W gazetach tutejszych czytamy: „Powszechnie i prawie wyłącznie mowa obecnie o domniemanych nieporozumieniach między gabinetem Londyńskim i Paryzkim. Zdaniem naszém, pogłoski te nie są zupełnie płonne. Ministeryum z dnia 6. Września nie sprzyjało nigdy Whigowskiemu gabinetowi, któremu zasady radykalizmu zarzuca. Głoszą nawet o zabiegach, użytych przez agentów dyplomatycznych Francyi sprzyjających, końcem obalenia Ministeryum Melbournskiego, i o sprzymierzu poprzednio już z Lordem Lyndhurst i Szefami Torysów zawartém. Po d. 6. Września uprzejme udzielenia, które za Ministeryum z d. 22. Lutego miejsce miały, zupełnie ustały, i różniące się postępowanie obydwóch gabinetów pod względem Hiszpanii, dowodzi dostatecznie, że przymierze angielsko-francuzkie czczém tylko słowem. Zresztą rozumiemy, iż doniesienie, jakoby pominięcie wzmianki o Francyi w mowie Króla angielskiego od tronu powodem do żywéj wymiany nót stać się miało, nie jest zupełnie uzasadnionem. Obojętność dawniejsza zwiększyła się tylko przez owo milczenie; ale gabinet Tuileryów nie ma prawa żądania w téj mierze wyjaśnień.“

W giełdzie dzisiejszéj obiegała pogłoska o śmierci Generała Espartero.

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Lutego.

Mówią, że podczas wiosny wielu zagranicznych Xiążąt zwiedzą Anglią. Pomiędzy tymi Xiążętami wymieniają następcę tronu Duńskiego, X. Elektora Heskiego, Wielkiego Xięcia Michała, i Landgrafa Hessen Homburskiego.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 11. Stycznia.

Obadwaj Xiążęta Perscy, którzy tu przez niejaki czas bawili, udali się w dalszą podróż do Trapezuntu. Oryentalista Frazer, który im z Londynu towarzyszył, wraca do Anglii.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W tych dniach zszedł z tego świata Wincenty Turski, za czasów Xięstwa Warszawskiego Komendant korpusu kadetów w Chełmnie, brat rodzony Wojciecha Turskiego, instygatora koronnego na sejmie wielkim, a późniéj Pułkownika w wojsku francuzkiem. Wincenty Turski ma niejakie zasługi w literaturze naszéj. W młodszym wieku swoim przełożył on na język ojczysty Loikę Kondyllaka i Pamiętniki Szoany o Elekcyi Henryka Walezego na tron Polski. Przekłady te są gładkie i niezostawiają nic do życzenia; zwłaszcza Pamiętniki Szoany czytają się bardzo przyjemnie. W podeszłym już wieku rzucił się Turski do wydawania znajomego Publiczności pisma peryodycznego, pod tytułem „Weteran Poznański“ i do poematu pod tytułem „Wiosna.“ Chęć gorliwa przysłużenia się ziomkom wytrąciła starcowi z pamięci przestrogę Horacego, który mdłego konia radzi odkiełznać. Wszakże nie zaciera to bynajmniéj zasługi, którą zmarły dla literatury ojczystéj dawniéj położył.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 14. Lut. zamyka między innémi Najwyższe postanowienie tyczące się zakazu, ażeby znalezionéj na polach amunicyi żelaznéj, wystrzelanéj przy ćwiczeniach artylleryi nikt sobie nie przywłaszczał; — następującą pochwałę: Przy gaszeniu pożaru ognia wybuchłego na dniu 25. Grudnia r. z. w mieście Pleszewie odznaczyli się najchlubniéj: oberzysta Aron Józef, mydlarczyk Adolf Senftleben i żołnierz odwodowy Władek, wszyscy z Pleszewa, i przyłożyli się istotnie do wstrzymania dalszego rozmiotu ognia silnym wspieranego wiatrem. Nadto Aron Józef z chwalebném poświęceniem wyratował czteroletnie dziecię z budynku całkiem w ogniu płonącego; — następujące doniesienie cenzuralne: Najwyższe Kollegium cenzuralne dozwoliło przedaży następujących pism polskich: 1) Nr. 145. i 146. Magazynu powszechnego za r. 1836. 2) Nr. 44 — 46. Muzeum domowego za r. 1836. 3) Nr. 46 — 48. Tygodnika gospodarsko-technologicznego przez Kurowskiego z r. 1836. 4) Zeszyt 12. Gospodarstwa wiejskiego przez Oczapowskiego. 5) Medicina forensis przez Dra S. Gronoff, z rossyjskiego na polski język przetłumaczył G. Bu-

czyński. Warszawa 1837. 6) Zeszyt 9. i 10. 2go tomu Meiera Uniwersum, Warszawa 1835.; — doniesienie o nowosiedlinach: Na territorium położonych w powiecie Kościańskim głównych dóbr Wielichowo powstała przez przedaż 115 morgów gruntu leśnego 8miu czynszownikom w roku 1836. kolonia, któréj podług życzenia dominii nazwa „Augustowo" nadaną została; — i doniesienie o zasłudze: Dziedzic P. Nepomucen Nieżychowski nietylko darował potrzebne do budowy domu szkolnego w Gronówku, drzewo i inne materjały, nieposiadając tam takowych w dostatecznéj ilości, ale nawet sam z niejedném poświęceniem osobistém, tak stósownie kierował budową, iż rzeczony dom szkolny należy do najtrwalszych i celowi najbardziéj odpowiadających domów szkolnych w powiecie Kościańskim.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Wszyscy ci, którzy

1) do pozostałości zmarłéj w Racacie tutejszego powiatu w r. 1829. Barbary Żurkowéj, w sądowym depozycie znajdującéj się, w ilości 6 Tal. 5 sgr. wynoszącéj;
2) do pozostałości zmarłego w r. 1827. w Nielęgowie Antoniego Szczepańskiego, w sądowym depozycie znajdującéj się, w ilości 10 Tal. 24 sgr. 11 fen. wynoszącéj;
3) do pozostałości zmarłéj w Przysiece niemieckiéj w r. 1824. Reginy Kołodziéj wdowy, w sądowym depozycie znajdującéj się, w ilości 18 Tal. 20 sgr. 8 fen. wynoszącéj;
4) do pozostałości zmarłego w Szczodrowie powiatu tutejszego w r. 1812. Józefa Klery nauczyciela z Francyi rodem, w sądowym depozycie znajdującéj się, 17 Tal. 24 sgr. 8 fen. wynoszącéj;
5) do pozostałości zmarłego tu w Kościanie w r. 1834. Gottlieba Frühoff, w sądowym depozycie znajdującéj się, 6 Tal. 2 sgr. 6 fen. wynoszącéj, i
6) do pozostałości zmarłego w Szmiglu w roku 1827. Józefa Cibinskiego obywatela i garncarza, i jego tamże w r. 1830. zmarłéj żony Magdaleny z domu Gwiałdowskiéj Cibinskiéj, która z massy depozytalnéj w ilości 14 Tal. 14 sgr. 9 fen. i jednego w Szmiglu położonego, a zasądownie na 95 Talarów oszacowanego domu mieszkalnego się składa, lecz długów już jest 76 Tal. 8 sgr. podanych;

pretensye mają, a mianowicie niewiadomi sukcessorowie tychże i ich sukcessorowie i krewni, zapozywają się do udowodnienia tych pretensyi i resp. prowadzenia ich legitymacyi sukcessyonalnéj, na termin dnia 3. Kwietnia 1837. r. przedpołudniem o godzinie 11téj w naszéj Izbie sądowéj przed Ur. Eding Assessorem wyznaczony, z tém zagrożeniem, iż niewiadomi pretendenci prekludowani zostaną i pozostałość jako niemająca właściciela, fiskusowi przeznaczoną zostanie.

Kościan, dnia 3. Czerwca 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 14. Lutego 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	102¼	101¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103¼	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	104	—
Wschodnio-Pruskie . . .	103¼	—
Szląskie	—	106¼

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 13. *Lutego* 1837.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	25	8	i	1	20	—
Żyto . . .	1	2	10	-	1	2	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	1	—	—	-	—	26	3
Owies . . .	—	21	11	-	—	21	3
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	7	6	i	2	2	6
Zyto	1	5	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	6	15	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—